

Tomasz Cieślak

MORZE I INNE MORZA
MARKA KRYSZTIANA EMANUELA BACZEWSKIEGO

Morze jest w tradycji naszego kręgu kulturowego zarówno symbolem, jak i motywem traktowanym ambiwalentnie. Z jednej strony, wśród „ludów starożytnych morze z wszystkimi jego niebezpieczeństwami budziło grozę, a »w wielu wodach«, które zagrażały życiu, widziały one obraz cierpień i bolesnych doświadczeń czy też nadchodzącego sądu za grzechy”¹. Psalmista woła przecież: „wybaw mnie od tych, co mnie nienawidzą / i z wodnej głębin” (Ps 69, 15). Było potężnym, niszczącym żywiołem, obcym i nieprzyjaznym, w średniowieczu uznawanym za nieczyste ze względu na swe słone wody, stąd tłumaczono pochodzenie jego nazwy od przymiotnika przykry (*mare ab amaro*)². Z drugiej – morze to jednocześnie symbol dynamizmu ludzkiego życia, tajemnicy, zmienności i przygody³.

W polskiej poezji XX wieku i najnowszej (podobnie jak wcześniejszej, zwłaszcza barokowej i romantycznej⁴) motyw morza jest dość często obecny, co uświadamiają liczne dzieła. Jednocześnie nie jest to na pewno motyw centralny dla obrazu polskiej liryki, wręcz – funkcjonujący peryferyjnie (także w znaczeniu dosłownym: zaznacza się on zwłaszcza w kręgu poetów Pomorza). Z ciekawszych, a odległych już czasowo, opracowań wymienić należy wydaną w 1937 roku Zbigniewa Jasińskiego *Antologię poezji marynistycznych*⁵, sięgającą jeszcze po poezję XIX-wieczną. Autor pisze, iż książka

¹ Por.: D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przekł. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990, s. 65.

² Por.: W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 234.

³ *Ibidem*.

⁴ O wątkach marynistycznych okresu romantyzmu por.: J. Bachórz, *Złączyć się z burzą...*, Gdańsk 2005.

⁵ *Antologia poezji marynistycznych*, zebrał, omówił i całkowicie opracował Z. Jasiński, Warszawa 1937.

powstała „dla wykazania, że mimo błędnej o tem opinii, marynistyka w polskiej literaturze pięknej reprezentowana jest już poważnie, zarówno, jeśli chodzi o liczebność utworów, o ich wartość artystyczną, jak i o nazwiska autorów”⁶ (Asnyka, Brzechwy, Brzękowskiego, Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Kotta, Langego, Lewina, Słonimskiego, Staffa, Tuwima i innych). Ostatnio ukazały się *Morza polskich poetów. Wiersze i wypowiedzi. Antologia*⁷, uzupełniające powyższą listę m.in. o Iwaszkiewicza, Przybosia, Mieczysława Jastruna, Ważyka, Świrszczyńską, Miłosza, Ożoga, Bieńkowskiego, Wojtyłę, Kamieńską, Różewicza, Hartwig, Międzyrzeckiego, Szymborską, Herberta, Woroszyńskiego, Nowaka, Kozioł, Drozdowskiego, Brylla, Zagajewskiego, Józefa Barana, Brakonieckiego, Janko, Andrzeja Sosnowskiego, Kielar, Wencla, Dąbrowskiego. Jak zaznaczył w słowie do antologii jej autor, Zbigniew Jankowski, „zasadniczym [jej] założeniem [...] jest stwierdzenie, że poeta nie pisze na temat morza, ale morzem na temat siebie i swojego indywidualnego świata”⁸.

Powyższa formuła wydaje się wyjątkowo trafnie ujmować istotny rys obecności motywu morza i jego statusu w polskiej poezji XX wieku i najnowszej, w tym w ostatnim jak dotąd tomie poetyckim M. K. E. Baczewskiego *Morze i inne morza*⁹. Zbiór ten wzbudził znaczne zainteresowanie krytyki, został nominowany do Nagrody Literackiej Gdyni 2007. Jakkolwiek – piszą Krzysztof Siwczyk i Piotr Kofta – „poetyckim wydarzeniem roku [2006] były *Dożynki Andrzeja Sosnowskiego*”, to „dorównać mu może co najwyżej *Morze i inne morza* Marka K. E. Baczewskiego – szalona podróż w głąb języków, którymi przemawia do nas mit, przypowieść i współczesność”¹⁰. Zaproponowane ujęcie jest wyjątkowo ogólne. Ale też składający się z 7 części – poematów (?) tom może nastroczać poważne trudności interpretacyjne, jeśli pominąć kontekst wcześniejszych dokonań autora. Bohdan Zadura stwierdza, że zbiór Baczewskiego

pewnie zasługuje na miano traktatu poetyckiego. O czym to traktat? Jakkolwiek zabrzmi to głupio, jest to traktat o wszystkim. O żywiole morza, o historii ludzkiego rodzaju i historii cywilizacji, o literaturze, o poprzednim wieku, o samym Baczewskim, o języku, którym Baczewski potrafi obracać jak mało kto. O radości pisania, która udziela się czytającemu, bo za Baczewskim stoi impet młodości, on się bawi trochę tym, co pisze. [...]

⁶ Pisownia i interpunkcja oryginalna.

⁷ *Morza polskich poetów. Wiersze i wypowiedzi. Antologia*, oprac. Z. Jankowski, Gdańsk 2006. Z wcześniejszych wymienić można np.: *Poeci i morze: antologia poezji o morzu*, wybór, oprac. i wstęp L. Prorok, Gdańsk 1969; *Morze u poetów: wiersze i wypowiedzi współczesnych poetów polskich: antologia*, oprac. Z. Jankowski, Gdańsk 1977; *Najpiękniejsze wiersze znad morza*, wybór E. Desperak, Warszawa 2000 (tu ponadto: Kubiak, Buczkówna, Śliwiak).

⁸ Za: <http://www.gandalf.com.pl/b/morza-polskich-poetow-wiersze-i/>

⁹ M. K. E. Baczewski, *Morze i inne morza*, Mikołów 2006.

¹⁰ Za: <http://www.teatry.art.pl/kultura/3wkz.htm>

Epicki rozmach, erudycja, ironia, autoironia i liryzm, paradoksalność, umiejętność podejmowania intelektualnego i estetycznego ryzyka składają się na..., brakuje mi słowa, ale najbliższa będzie pewnie pieśń. Poematy Baczewskiego przypominają o tym, że poezja była kiedyś właśnie pieśnią, przypominają nie tylko nawiązaniem do Homera czy Pounda, ale swoją strukturą, swoją szeroką melodyczną frazą¹¹.

Marek Krystian Emanuel Baczewski to poeta, krytyk, prozaik, autor słuchowisk (ur. 1963, właśc. M. Kowalik), laureat Nagrody Poetyckiej im. R. M. Rilkego (1997), wydał przed *Morzem...: Fortepian Baczewskiego i inne konstrukcje* (1994), *Taniec piórem* (1998), *Kasandra idzie przypudrować nosek* (1999), *Wiersze zebrane* (1999), *Wybór wierszy* (2000), *Antologia wierszy nieśmiały* (2003), 5 poematów (2006). Jego tomy są konsekwentnie budowane z rozlicznych i niejednorodnych inspiracji (historią, tradycją literacką i artystyczną, bieżącymi zdarzeniami medialnymi); ich „miejscami wspólnymi” są zazwyczaj językowa nonszalancja i dosadność. *Taniec piórem* to na przykład postmodernistyczna zabawa, składająca się z 54-wersowego wiersza na temat tańca, poprzedzonego „Przedmową uczciwego znalazcy” i „Wstępem” oraz obciążonego rozbudowanym, quasi-erudycyjnym i żartobliwym, ponaddwudziestostronicowym komentarzem, zaś zawartość tomu *Kasandra idzie przypudrować nosek* wypełnia 666-wersowy utwór, podzielony na 6 części, o prowokacyjnym, skatologicznym i bluźnierczym poprzez nawiązania do Biblii i tekstów modlitewnych – charakterze, jakoś wyrastającym z tradycji Rabelais’go (?), podobnie jak alkoholowo-erotyczny, miejscami kanibalistyczny, ale też poważnej refleksji metapoetyckiej, historycznej i kulturowej poświęcony tom 5 poematów. Baczewski łączy bowiem niezwykle konsekwentnie, w kolejnych zbiorach, poetykę epatowania – poprzez naruszanie językowych i kulturowych, w tym religijnych, tabu – z istotnymi rozważaniami na temat współczesnego świata i umiejscowienia w nim jednostki. Takie ukształtowanie wypowiedzi lirycznej od debiutu po *Morze i inne morza* jest świadomą poetycką strategią. Już w 1996 roku pisali m.in. o Baczewskim Klejnocki i Sosnowski:

najbardziej rzucający się w oczy jest związek poetów artzinowych (np. Baczewskiego [...]) [...] z tradycją początków Dwudziestolecia międzywojennego; więc dadaizmem i futuryzmem (nonszalancja, skandalizowanie, lingwizm, łączenie poezji z happeningiem itd.)¹²

– i słowa te pozostają aktualne.

Morze i inne morza swobodnie łączy wielość wydawałoby się niespójnych wzajemnie inspiracji. Najpierw – romantycznych: *Ode do młodości* Mickiewicza parafrazuje w sformułowaniu „Sam sobie okrętem, katastrofą,

¹¹ Za: http://www.institutksiazki.pl/aktualnosci/zaproszenia/szczegoly/article/promocja_nowych_ksiazek_m_malickiego_i_mke_baczewskiego.html?cHash=73546aee67

¹² J. Klejnocki, J. Sosnowski, *Chwilowe zawieszenie broni. O twórczości tzw. pokolenia „bruLionu” (1986–1996)*, Warszawa 1996, s. 132–133.

szalupą i brakiem nadziei na ratunek” (s. 7), jego *Romantyczność* zaś w: „Miej morze i patrz w morze. Patrz / bez przerwy. Patrz, wypatruj oczy” (s. 8); przywołuje też rozdartych, poszukujących sensu i spełnienia: Kordiana na szczycie Mont Blanc i Hölderlina (w wieży w Tybindze), by sarkastycznie zaznaczyć: „Absolutna wolność nie daje się / wyobrazić bez krótszego lub dłuższego łańcuszka / sierot i wdów” (s. 7). Przekształca Heraklitową sentencję w wersy: „Bo tak jak nie da się dwa razy utonąć w tym samym morzu, / tak nie da się wrócić do tej samej Itaki” (s. 27); bawi się Terencjuszowym „Homo sum...”, parafrazując w makaroniczne „Sum sum et nihil sumanum...”, podobnie jak Maksyma Gorkiego „Człowiek to brzmi dumnie” w „Stawrida w tomatie / eta zwuczit gordo...” (s. 12). Obok tych, mamy aluzje do utworu Dylana Thomasa¹³, Słowackiego (Pornic, s. 17), a poprzez „Mistah Kurtz” – odniesienie do *Jądra ciemności* Josepha Conrada¹⁴ (s. 22). Dalszy ciąg rejestru parafraz i nawiązań, gdzie sąsiadują Pascal, Kolumb, Odys, Hiob, Luter, Chauser – z Timothy McVeighem, terrorystą z Oklahoma City¹⁵, nie buduje wyrazistego wzoru, nie ma doń klucza innego niż nieograniczona swoboda skojarzeń, chaos myśli. Jest nim właśnie symbolicznie pojmowane morze – jako, chciałoby się powiedzieć, „morze zjawisk”, nieogarniona otchłań. W tym sensie, jak inni współcześni polscy poeci, tak Baczewski nie tyle pisze o morzu, co „morzem pisze o sobie”¹⁶. *Morze i inne morza* to przede wszystkim tom wierszy – czy jak chce Zadura¹⁷ – traktat poetycki – o niepochwytności świata w wielości jego przejawów, niemożności ogarnięcia przez jednostkę niepojętego. Morze w tym tomie to symbol chaotycznego bogactwa – i tajemniczej, nierozpoznanej siły rzeczywistości. Morze – jak zauważa Alina Świeściak – jest w zbiorze także alegorią czasu, wieczności, dającą asumpt do rozważań na temat podróży, obecności i nieobecności, boskości, moralności, szaleństwa, a nawet homoseksualizmu czy ojcostwa¹⁸. Pierwszy poemat, *Morze II*, otwiera wers, wyodrębniony graficznie: „Wystarczy, że zostawisz umysł samemu sobie, a już zaczyna płynąć.” (s. 7). I dalej: „Morze jest niepoprawne. Morze jest może. / na pewno jest umysł i to, co w nim boli. / Dlatego nie pytaj. Choćbyś zgłębił morze, / nie zgłębisz prawdy. Umysł ci będzie przeszkodą” (s. 7–8). Motyw morza – i sam rzeczownik ‘morze’ – powtarza podmiot liryczny wierszy Baczewskiego w różnych kontekstach niemal mantrycznie, morze bowiem jest w analizowanym tomie istotą rzeczy albo raczej – symbolem tego, czego inaczej wyrazić się nie da: tej istoty rzeczy właśnie.

¹³ Lłaregyb (właśc. Lłaregub) z wiersza Dylana Thomasa, s. 17.

¹⁴ A pośrednio też do motto *Wydrążonych ludzi* Thomasa Stearnsa Eliota.

¹⁵ McVeigh doprowadził w kwietniu 1998 r. do eksplozji budynku administracyjnego w Oklahoma City, zginęło 168 osób.

¹⁶ Por. przyp. 8.

¹⁷ Por. przyp. 11.

¹⁸ Por. A. Świeściak, *Baczewski i inne morza*, „Opcje” 2007, nr 1 (66), s. 101.

Stąd rozważania poetyckie Baczewskiego nabierają czasami znamion sentencji, zarówno ze względu na formę gramatyczną przekazu (bezosobową lub w 2 osobie liczby pojedynczej), jak i ocierającą się o paradoks stylistykę. Owa mantryczność, powtarzalność i ogólnikowość dają efekt kontemplacyjny. Podmiot liryczny *Morza i innych mórz* buduje swoją refleksję, wychodząc od obrazu morza ku abstrakcyjnemu uogólnieniu. „Pisząc kolejne wiersze z tego tomu bardzo intensywnie przeżywałem sam obraz morza” – wyznał poeta w rozmowie z Marcinem Mońką¹⁹. Obraz morza jest zatem obiektem kontemplacji na temat ludzkiej egzystencji (w wymiarze jednostkowym i ponadindywidualnym).

Uwielbiam tonąć. Muszę przyznać, że zawsze, zawsze / pociągała mnie ta chłodna lekkość,
ten bezgłośny bezruch. / Już od szczenięcych lat marzyłem o tym, by pójść na dno.
/ Uwielbiam być ogniwem w łańcuchu roślinności.

– wyznaje bohater drugiego w tomie wiersza – *Morze* (s. 15). To nie jest deklaracja samobójczych marzeń, ale metaforyczny opis postawy kogoś, kto chce zjednania ze światem, rozmycia się w nim, nirwany (?). Morze to tutaj, w obrębie całego tomu, jedno z imion świata, symbol i metafora świata. Jest nieogarnione przestrzennie, poza czasem, wieczne:

Ogromne zawsze i wszędzie morza. Jak może istnieć
taka ilość najczystszy czasu, z tymi wszystkimi
zawieszonymi nad nią gwiazdami? Ogromne nigdzie
i nigdzie morza. (s. 18)

i dalej

Jak może być morze? Doprawdy, taka ilość
czegoś, co nie jest tobą, wydaje mi się
rezultatem czyjejs przesyadnej inwencji.

Niemożliwe jest morze. Nie pojawia się bowiem
żadna wiekuista konkluzja, przeciwnie, wszystko
okazuje się dygresją pod otrzewną z glonów,
wszystko okazuje się brakiem tlenu
w zagęszczonym świecie.

Człowiek i morze. Punkt i nieskończoność. (s. 19)

Jest w tym morzu-wszystkim Baczewskiego konsekwentna niewyraźność, której nie zaspokoja, nie zniosą zastosowane formuły paradoksalne (np.: „wielki bezruch ukazany pod postacią ruchu”, s. 19) ani wytarte frazeolo-

¹⁹ M. Mońka, *Rozmowa z M. K. E. Baczewskim*, „Gazeta Katowice” – dodatek lokalny do „Gazety Wyborczej”, 18 VII 2007, za: <http://miasta.gazeta.pl/katowice/1,35018,4323304.html>

gizmy, spiętrzone na wzór litanijny („Morze Grzechu, Morze Pychy, Morze Kłamstwa, / Morze Oszustwa, Morze Zawieści, Morze Zbrodni”, s. 16). Bohater liryczny doświadcza też w kontakcie z morzem emocjonalnej bliskości („Zanurzając dłoń czujesz, że rozdzierasz / ciało matki”, s. 18) oraz odczuwa jego erotyczny potencjał („dziewczyna płynie: morze / przylega do jej ciała tak namiętnie tak szczelnie / że kontrolować te strefy zgniotu / to tak jakbyś pytał korpuskuł miłości / o ich stosunek do fal sypiania ze sobą”, s. 23; „woda ma dziś barwę porannej rozkoszy”, s. 24).

Morze jako wielki zbiornik wodny to w tomie Baczewskiego punkt wyjścia, impuls do refleksji nad poszukiwaniem morza w sobie, w człowieku. Jaki zatem jest punkt dojścia? Tom *Morze i inne morza* traktuje o ludzkim doświadczeniu, losie – równie niepochwytym i tajemniczym jak żywioł morski. To poemat o poczuciu zagubienia wśród faktów, uczuć, w codzienności i kulturze. „Morze jest domem przeszłości: tej, która nie wróci, / a i tak z trudem zdołała się przydarzyć” (s. 18) – deklaruje podmiot wiersza *Morze*. Morze to tajemnica dziania się i potencjalności tkwiącej w świecie, nieodkrytej i przerażającej. „Wielkie, zaburzone, żywe – trudno zweryfikować / cechy czegoś, co przeraża ponad zdolność opisu” (s. 18). Morze jest w zbiorze wierszy Baczewskiego istotną figurą: lokuje małego człowieka wobec bezkresu. Perspektywa jednostkowa jest tu zawsze perspektywą nieprzekraczalnego ograniczenia. Z tej perspektywy:

Świat jest na piechotę.
Zegary chodzą, a czas płynie dalej.
Świat jest na piechotę – po cóż nam okręty,
jeśli wiadomo, że szczęście przychodzi,
a nie przyplywa? (s. 31)

Nie morze wyobraźni więc, lecz kał sprzeczności
I uryna symbolu. (s. 29)

Ale jest też inna optyka, wyrażona przez obraz morza: optyka wieczności i bezkresu. W niej morze przeraża i uświadamia człowiekowi jego małość, „Dlatego nie pytaj, uwierz raczej, / że z każdą falą przybija do brzegu inne morze / i nic nie wraca, nikt nie wraca, wszystko ginie” (s. 8). W autokomentarzu do tomu Baczewski przyznał:

W swojej książce morza nie traktowałem jako faktu, lecz jako metaforę czegoś większego od człowieka. Czegoś co z jednej strony powoduje nagły przyływ lęku, z drugiej strony niejako zmusza do gestów odwagi²⁰.

²⁰ *Ibidem*.

Budowaniu tej metafory konsekwentnie służy obecna w *Morzu i innych morzach* rozwichrzona poetyka artzinowa, sięgająca niekiedy aż po dosadny lub nonsensowny dowcip happenskiej zgrywy, by w ten sposób wyraziściej przedstawić kondycję współczesnej, zagubionej wobec Tajemnicy jednostki oraz jej przerażenie, lęk czy co najmniej niepokój przed niepoznawalnym, uobecnionym w tomie poprzez motyw morza. W tomie toczy się – jak pisze Świeściak – gra o tożsamość pojęć, specyficzny dialog z postmodernizmem, „który – jak wszystkie inne systemy myślenia – zostaje tu przekroczony, zironizowany”²¹. Dlaczego ta gra o tożsamość jest grą motywem i obrazem morza? Jak zauważył Emil Cioran, „O niepokoju można powiedzieć wszystko to samo, co powiedziano o morzu”²².

Tomasz Cieślak

***Morze i inne morza* by Marek Krystian Emanuel Baczewski**

(Summary)

The purpose of the study was the analysis of motif of sea in M. K. E. Baczewski's lyrics volume *Morze i inne morza* (2006). This motif is not significant in Polish old and present-day poetry, but rather frequent.

Morze i inne morza is based on many incoherent inspirations and associations of various pictures. For Baczewski, it is the way of conceptualization of the chaos of the universe, unknowable abyss of reality and the allegory of time and eternity.

²¹ A. Świeściak, *op. cit.*

²² E. Cioran, *Zeszyty 1957–1972*, tłum. I. Kania, Warszawa 1974, s. 173.